

Gazeta Olsztyńska.

«GAZETA OLSZTYŃSKA»

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Henryka.
Jutro: Fabiana i Sebast.
Pojutrze: Agnieszki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 6 zah. 4 13.
Jutro „ „ 8 5 „ 4 15.
Pojutrze „ „ 8 4 „ 4 16.

Otwarty list do społeczeństwa polskiego.

Spółczesność polskie borykając się z coraz więcej zalewającym je żywiołem obcoplemiennym, chwytają się różnych środków ażeby stać się mogło od wrogiemu żywiołowi jak najwięcej niezależnym. Nawołujemy się do wzajemnego wspierania przez kupowanie tylko u rodaków, zakładanie banków, pomoc w potrzebie i wiele innych instytucji pożytecznych polskich. Lecz jeżeli przez kupowanie u rodaka popieramy go najczęściej mniejszą kwotą, to dziwno bardzo jest, jak społeczeństwo nasze bez wyjątku: księża, szlachta, gospodarze, obywatele nawet często robotnicy — w pewnych przypadkach wyrzucają rokrocznie setki tysięcy marek do kieszeni nam wrogiej, chociażby już mogło mieć od lat wielu swą własną. Mam tu na myśli towarzystwa zabezpieczenia od ognia i gradu. Polak posiadający budynek lub sprzęty jest przymuszony zabezpieczyć się w towarzystwie niemieckim, bo niestety polskiego towarzystwa od ognia nie ma pod całym zaborem pruskim. Nie ma też i towarzystwa od gradobicia.

Jeżeli się zważy, ile towarzystw niemieckich i innych obcych narodowości od ognia i gradobicia istnieje, ile grosza Polacy tam im płacić muszą, dostając potem za to upośledzenie i upokorzenie; ile nasienia obcoplemiennego za grosz ten się uczy, gdy tymczasem synowie nasi nie wiedzą, czego się chwytają i gdzie się podziąć, gdyż wszędzie im drzwi zamknięto, to bodaj trudno uwierzyć, że Polacy do tego czasu byli tak gnuśnymi i nie założyli sobie już od lat wielu instytucji swojskich.

Wprawdzie są niejeźni panowie polscy którzy znajdują się na tych rzeczach bardzo dobrze, są nawet w zarządzie towarzystw zabezpieczeń w Schwedt, lecz cóż, kiedy dla nas nie czynić nie chcą.

I czyż to jest tak ciężką i trudną rzeczą założyć towarzystwo od ognia lub gradobicia?

Nie i jeszcze raz nie! Komuż nie jest znane Towarzystwo wsparcia w Myśliwcu pod Wąbrzeźnem, gdzie kilku gospodarzy niemieckich je założyło i dziś już okazałymi rezultatami poszczycić się może? Czemu każde większe miasto niemieckie ma towarzystwa tamże założone, jak to nazwy: Aachen, München, Elberfeld, Leipzig, Brandenburg, Schwedt itd. o tem świadczą? A więc czemu całe społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim nie ma ani jednego towarzystwa zabezpieczenia od ognia i gradu? Zatem trzeba wyznać, że tylko dla swej gnuśności na własne zdobyć się nie mogło.

I czy teraz będzie inaczej? Trudno uwierzyć, że będzie inaczej i że nadal nasz grosz, nietylko grosz — lecz setki tysięcy marek premii nie będą wpływać w kieszeń obcą, w której się mienia na różgę naszą.

Dałby Pan Bóg, ażeby głos mój nie był głosem wołającego na puszczy. Może z łona rodaków znajdują się tacy, którzy się

ta sprawą zajmą, boć lepiej teraz, choć późno, jak nigdy.

Pisma polskie proszę o powtórzenie tego listu. (»Gaz. Tor.«)

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Usunięcie języka polskiego. »Kölnische Volksztg.« występuje w artykule w nr. 38 bardzo ostro przeciw zamierzonemu zakazowi używania języka polskiego na zebraniach. Pomiędzy innymi mówi: »Prawem wszystko zrobić można, ale powinno się prawem to tylko robić, co jest sprawiedliwocią. Zapowiedziana nowela skierowana jest wyraźnie nie tylko już przeciw językowi polskiemu, ale przeciw wyrokowi najwyższego sądu administracyjnego. I to właśnie najgorszym jest w tym projekcie. Przez kucie praw nie imponuje się światu, jedynie tylko przez sprawiedliwość. »Prawa« wydawał każdy tyran, każda rewolucja, ale historia wypowiedziała o nich sąd swój.«

— Ogromna nadwyżka. Z przedłożonego parlamentowi sprawozdania za rok 1902 o zabezpieczeniu rządowym w razie niezdolności do pracy, wynika, że dochód ze składek wynosił 172,827,421 marek, a wypłacono 94,512,071 marek, tak, że pozostało nadwyżki 78,000,000 marek.

— Za oszustwa ukarała Izba karna w Bytomiu inspektora więzienia, porucznika Wiktora Puttkamera na 4 miesiące więzienia.

— Wiadomo, że swego czasu, kiedy brat cesarza niemieckiego ks. Henryk bawił w Ameryce, cesarz Wilhelm podarował Stanom Zjednoczonym statwę Fryderyka II, która miała być ustawiona w Waszyngtonie. Statua ta jeszcze nie znajduje się w Ameryce. Teraz donoszą z Ameryki, że statua ma być postawiona przed gmachem szkoły wojskowej, która nie jest jeszcze wybudowana. Dopóki ten gmach nie będzie wykończony, statua nie ma być przysłana, gdyż mogłaby się łatwo uszkodzić. Ciekawość, jakich przejść owa statua jeszcze się doczeka.

— Berlin. Za obrazę majestatu pojętą w stanie napitym skazano W. Trewirze 63-letniego starca, pisarza Schmidta na 8 miesięcy więzienia. Za ten sam występek skazano kupca Dreckmanna w Bielefeldzie na 9 i pewnego robotnika w Wolsztynie na 4 miesiące więzienia.

— W Krimmitschau otrzymali strajkujący robotnicy od rządu księstwa Reuss pozwolenie na odbywanie zebrań w granicach państewka tego. W fabrykach tkackich w Krimmitschau pracuje obecnie tylko 2323 robotników, w tem znajduje się 43 z Galicji, 45 z Czech i 1 Rosyjanin.

— Parlament niemiecki. Na środowym posiedzeniu przemawiał także po raz pierwszy nasz poseł polski, p. Brejski, wyrażając życzenie, ażeby i we wschodnich dzielnicach przedsięwzięto badania, ponieważ jest możliwym, że i robotnicy, zatrudnieni w cegielniach, chorują na robaki. Dalej żądał p. Brejski, ażeby przepisy policyjne w kopalniach wywieszane były nie tylko w nie-

mieckim języku, ale również i w polskim. Skarżył się w końcu, że odnośne rozporządzenia stają się często powodem szykan ze strony policyi.

— Turcja. Sprawa macedońska nie uspokoiła się wcale, raz poraż nawet donoszą o nowych potyczkach między Turkami a rewolucjonistami. — W zeszłą środę rząd turecki przesłał interesowanemu państwu notę, w której przechodzi poszczególne nowe punkta programu ustanowionego przez cesarza austriackiego i cara rosyjskiego w Mürsztager. Przeciwno temu programowi Turcja nie ma nic do nadmienienia. Rząd turecki zamierza wydać amnestyi dla politycznych przestępców, z amnestyi mają być wyjęci znani dynamirowcy. W końcu Turcja prosi, ażeby wystąpiono przeciw Bułgarii, iżby dzieło reformowe nie doznało przeszkody skutkiem agitacji, jakie z tamąd wychodzą. — Morderstwa polityczne w Macedonii nie ustają; zamordowano serbskiego księdza nazwiskiem Vizariona w pobliżu klasztoru Detszani. Mordercą ma być pewien mahometański Albańczyk. Także morderca chrześcijańskiego żandarma w Ipeku jest Albańczykiem. — Zaany przywódzca powstańców Sarafow objeżdża kraje europejskie. Był w Austrii, Szwajcaryi, Francji, a teraz bawi we Włoszech i konferuje z Garybaldeczykami co do przyszłego powstania, ażeby przyszli z pomocą.

— Azja. Japonia kupiła od Argentynie dwa krążowniki, za które zapłaciła 42 miliony franków w złocie. Mają to być cenne okręta wojenne wedle nowoczesnych wymagań wojskowych zbudowane. — Jak do pewnej gazety rosyjskiej z Wławiostocku donoszą, panuje tam po ukończeniu uzbrojeń chwilowo spokój. W międzynarodowych kołach japońskich przeważa zapatrywanie, że trzeba koniecznie dążyć do pokojowego porozumienia z Rosją. Pomyślna chwila wypowiedzenia wojny Rosji została zaniedbana, ponieważ Rosya codziennie wzmacnia swe wojska, a widoki Japonii na pomyślny przebieg wojny skutkiem tego się zmniejszają. — Odpowiedź Japonii na rosyjską notę doręczono w środę po południu rosyjskiemu posłowi baronowi Rosen w Tokio. Rokowania toczą się dalej bez ograniczonego terminu. Zatem o rzekomem ultimatum ze strony Japonii nie ma mowy. W ogólności rokowania toczą się bardzo powoli. — Międz ludnością japońską wzrasta coraz więcej usposobienie wojenne, które jak może tłumić rząd japoński.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Jak już donosiliśmy, katolicy w Zalewie (Saalfeld-Zelwald) nabyli plac do budowy kościoła. Już w wiosny zamyślają wystawić kaplicę. Od r. 1873 odprawiał tam ksiądz z Susza co ćwierć roku, a od dwóch lat kapłan z Morağa odprawia co miesiąc nabożeństwo i to w najętym lokalu. Koszta pokrywa Stowarzyszenie św. Bonifacego i Wojciecha. Skoro tam stanie kaplica, będzie to w powiecie morągskim drugi katolicki dom Boży.

Wzrost. Z rozkazu Ojca św. wydała święta Kongregacja Obrządków dekret, który rozporządza przywrócenie śpiewu gregoriańskiego w kościołach na całym świecie katolickim. Jak wiadomo, są melodie najpiękniejszych pieśni, jak „Kto się w opiekę”, „W żłobie leży”, „Anioł pasterzem mówił” w duchu gregoriańskim ułożone.

Na luty i marzec,

dwa te miesiące, w których każdy mając aż nadto czasu do czytania niechaj sobie zapisze gazetę polską ten, który przed Nowym Rokiem był opieszalszy lub, żałował kilku trojaków i gazety nie zapisał.

Zapowiadają nam, Bracia Wiarusy, wrogowie nasi walkę na śmierć i życie, a my wyzwani do walki, bronąć się wszystkimi siłami musimy. Taką bronią skuteczną przeciw szturmom hakatystów, to gazeta polskokatolicka, jaka w każdym polskim domu znajdować się powinna. Do gazety polskiej tak się każdy przyzwyczaić powinien jak do chleba powszedniego, bez którego żyć nie może. Taką gazetą polskokatolicką, Bracia Wiarusy, jest „Gazeta Olsztyńska”.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość niedzielny” i „Gospodarz” kosztuje na luty i marzec) na wszystkich pocztach lub u listowców wiejskich **67 fen.**, z odnośnikiem w dom przez listowego **84 fen.**

Wiarusy! Zapisujecie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 18 stycznia 1903.

Z izby karnej 14 stycznia. Zona studniarza Berta Will z Niborka skazana została za kradzież portomonetki pewnej kobiecie przez sąd ławniczy w Niborku na 6 tygodni więzienia. Na założoną przez nią apelację izba karna wyrok sądu ławniczego potwierdziła. — Również za kradzież skazana została już kilkakrotnie za także prze-

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Orszak królowej straciwszy jeno dwóch rycerzy, chwyconych stryczkami, mając prócz tego dwóch rannych lekko od kamieni i strzał, został nagle sam na gościńcu.

VII.

Madejowe Łoże.

Madej wściekły, że mu się napaść i zdobyć skarbów królewskich nie udało, utraciłwszy kilku ludzi, których Niemcy zabili, spiesząc wracał przez puszcę do swego obozu. Otaczało go zaledwie dwudziestu wojaków, gdyż reszta rozpierzchła się po puszczy. Wprawdzie, nie lękał się on o nich pewny będąc, że wcześniej czy później znajdą się oni w obozie, ale zły był, że go tak haniebnie Niemcy pobili, że skarbów nie złapał i że w końcu jeszcze będzie musiał stawić czoło zawsze straszniejszemu gniewowi Masława.

Wojewodowie bowiem, zebrani w obozie pod Poznaniem, tego tylko pragnęli, by Ryksa z Polski wyjechała i by oni sami rządzić mogli. W tym celu postanowili nie tylko nie przeszkadzać jej ucieczce, ale owszem dopomagać. Napaść więc Madeja, była przełamaniem ich nakazów i mogła dla niego mieć bardzo złe skutki.

Wszystko to wiedział Madej i powracając z chybionej wyprawy do obozu rozmyślał nad swym położeniem.

— Hm! — mruczał do siebie — źle będzie teraz. Masław to wilk wściekły, jak

step-two karana i obędzie we więzieniu, siedząca robotnica Szarlota Knorska z Sophienhof na 4 miesiące więzienia.

— Na tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano w ciągu ubiegłego roku: 765 urodzin, 107 małżeństw, 488 wypadków śmierci, razem 1300 wypadków. W roku 1902 było 1399, a więc 39 wypadków więcej.

— Nauczycielka panna Menzel otrzymała posadę trzeciej nauczycielki w Łęgajnach.

— Targ na bydło i konie w Bartach (pow. rastemborski) przypadający na 27 stycznia przełożony został na 20 stycznia.

— Falszywe stumarkówki, znakomicie podrobione przytrzymało w wielkiej ilości na giełdzie berlińskiej. Prawdopodobnie wykonane one są za granicą.

— Za mocne ogrzewanie pokoi jest dla zdrowia ludzi, którzy zmuszeni są spędzać dłuższy czas siedząco, bardzo szkodliwe. Kto się przyzwyczaił siedzieć w pokoju ogrzewanym po nad 15 stopni R., ten niebawem poczuje, że mu 17 i 20 stopni ciepła nie wystarczy, a to z tej przyczyny: Przez ciągłe, mocne ogrzewanie izb wysychają ściany i sprzęty domowe, które im więcej wilgoci tracą, tem więcej jej napowrót wciągają z tego źródła, gdzie ona jeszcze jest, to jest z ludzi. Przez zbytne ciepło podnosi się wyziew skóry i płuc, a ponieważ wyziew wilgoci odbiera ludziom dużo ciepła, dla tego przez natężoną gorączkę z pieca, wyradza się dla człowieka większa potrzeba ciepła. Przez nadmierne ciepło wydzielają także sprzęty domowe wyziewy i przez to psuje się powietrze, którem oddychamy, przyczem używamy mniej kwasorodu, który dla naszego życia jest nieodzownym. Z tych przyczyn cierpią częste pracownicy w biurach na brak apetytu, niezadowolenie, brak snu i tym podobne dolegliwości.

— Oplatę za kwatery dla żołnierzy w tym roku ustanowiono tak, że za dzienną kwaterę pojedynczego żołnierza z żywnością i chlebem płacić będzie kasa wojskowa 80 fen., bez chleba 65 fen., za obiad z chlebem 40 fen., bez chleba 35 fen., za wieczór z chlebem 25 fen., bez chleba 20 fen., za śniadanie z chlebem 15 fen., bez chleba 10 fen.

wpadnie w gniew gotów jest kazać mię obwiesić na pierwszej lepszej sośnie. Bój dajto lichu wzięto! cóż teraz czynić? Gdybym był skarby Niemkiny zdobył, ha! toby się tam może wojewodów ulagodziło, ale tak. Pasy drzeć z tych moich wojaków! wojakil gęsi im paść na ugorze i kądziel z babami prząść. Do rabunku i do miski jedyni, ale do bitwy niema z nich żadnego. Jak kiedy kto w ul dmuchnie, tak ci tchorze na wszystkie strony prysną.

Brodę czarną szarpnął, wargi gryzł z wściekłości.

— Co teraz będzie, ani chybi Masław mnie obwiesi, u niego to jak orzech zgryźć. Czemuż mo czoło stawie?

Zamyślił się, brodę targał, kręcił się na koniu niespokojnie i w końcu począł znów mruczeć do siebie:

— A po co ja mu mam czoło stawiać? Nie lepiej to zebrać swoich i ruszyć w puszcę moje mazowskie. Teraz ni króla, ni komorników, ni wojewodów królewskich nie ma. Masław siedzi pod Poznaniem i długo zapewne jeszcze posiedzi ja sobie będą gospodarz na Mazurach. Księży będą bił, kościółki palił i skarby gromadził. i Janka archidyakona może z grodu Płockiego wywabie i dam na mękę.

Uśmiechnął się na tę myśl i zaraz też huknął.

— Kania!

Gdy ten stanął przed nim, Madej rzekł: — Spiesz do obozu, zbierz moich ludzi, niech się gromadzą. Wędrujemy na Mazury.

— Dobrze wojewodo.

— Jeno cicho, żeby inhi a głównie Masław o tem się nie dowiedzieli. Noc już późna, musieli się przespać. Niech zabiorą wszystko i poprowadź ich na Bugaj, o dwie mile od obozu, pod stare grodziszczce, wiesz?

— Minister spraw wewnętrznych wspólnie z ministrem wojny wydał ważne rozporządzenie dla reklamacyi wojskowych. Wedle tego reskryptu jeżeli ojczymowie reklamują swych pasierbów od służby wojskowej, podając za powód, że pobór pozabawia ich żywiciela, w takim razie muszą popisowi wyraźnie się zobowiązać do stałego utrzymania lub wspierania ojczymów, jeżeli reklamacya wogóle może być uwzględniona. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że pasierbów prawnie do utrzymywania lub wspierania przybranych rodziców zmusić nie można.

* **W Stękinach** urządzono w tych dniach polowanie z naganką na którym 12 strzelcy ubiło 46 zajęcy. Królem polowania został p. major Lise, ubiwszy 7 zajęcy.

* **Wartembork.** Czwartkowy targ na bydło i konie był bardzo ożywiony i należy do jednego z najlepszych. Swiń spędzono bardzo wiele. Za prosięta 4—5 tygodniowe płacono 5 do 6 m. za większe swinie 21—30 m., za tuczniaki po 30—33 m. za sentuar żywej wagi. Rogacizny również spędzono wiele. Płacono za dobre krowy dojne 180—210 m., bydło na rzeź 270—300 m. Również targ końmi był dobry.

* **Pasym.** Zbierają tu podpisy pod petycją do ministra kolei. W petycji tej proszą podpisani, aby minister przyczynił się do przeprowadzenia projektu budowy kolei z Olsztyńka przez Pasym i Mikołajki do Orzesza. Kolej ta jest dla tych odległych miejscowości rzeczywiście bardzo potrzebna.

* **Zadzobork.** Posiadłość przy rynku należąca do p. Sussek nabył mistrz krawiecki p. Schafrinski za 11,500 marek.

* **Nibork.** W jeziorze Lejskim złapano w tych dniach szczupaka długości 83 centymetry, który połknął szczupaka tylko 13 centym. krótszego od siebie. Ogoł połkniętego szczupaka wyglądał jeszcze „szczupakowi olbrzymowi” z paszczy.

* **Lidzberk.** Straszna śmiercią zginął w czwartek przed południem 50 letni krawiec Braun. Dzwonił on na wieży kościoła katolickiego na pogrzeb — gdy naraz zakotłowociło mu się w głowie, wskutek czego spadł z rusztowania dzwonu kilkadziesiąt metrów w dół i na miejscu się zabił. Pozostawił żonę i jedno dziecko.

— Wiem.

— Tam ja będę czekał na ciebie. Jeno spiesz, bo nim świt zajaśnieje musimy być daleko. Ostaw w obozie paru mądrzejszych parobków, niech wracającym z dzisiejszego pogromu mówią, gdzie mnie szukać mają. Rozumiesz mnie?

— Rozumiem wojewodo.

— Jedź więc z Bogiem.

Kania uderzył konia i pędem pocwałował naprzód. Madej zaś ciągle zamysłony włókł się dalej puszcza powoli, zbierając po drodze tego i owego ze swych rozpierzchanych wojaków. Tak dostano się do owego Bugaju, gdzie istotnie szczytki okopów, zarosłych wszelkiego rodzaju krzewami świadczyły, że było tu niegdyś grodziszczce.

We wnętrzu tego grodziska Madej znudzony całonocnym chodzeniem po puszczy, zatrzymał się, kazał ogień rozpaść i spocząć. Noc robiła się chłodna, bo świt się zbliżał i ptaki poczynały już świegotać.

Już w puszczy szare światło się ukazywało, gdy zjawił się Kania, prowadząc za sobą resztę wojaków Madeja. Było tam kilkudziesięciu konnych i około dwustu parobków pieszych. Odpocząwszy sobie nieco, gdy słońce już weszło i dzień był jasny ruszono w daleką i nużącą drogę.

Ciężka to była i krwią znaczone droga. Madej napadał na kościółki, mordował księży, rabował skarby, palił i niszczył. Gdzie stąpił, łuny gorzały na niebie a na ziemi rozlegały się jęki ludzkie. Gdy stanął w jakiej wiosce, zabierał ludziom wszystko co mieli, konie, bydło, szaty, zboże. Ludzie jego pili, i jedli

(Ciąg dalszy nastąpi.)



* **Korasz.** Mularz Neppert spadł w czwartek tak nieszczęśliwie ze schodów do sklepu, że złamał sobie kark i natychmiast duchą wyzionął. Przywołana natychmiast żona znalazła już tylko trupa.

* **Orneta.** Nierozsądny zakład zdrowiem swem przypłacił pewien mężczyzna w Baerwalde. Zrobił on zakład, iż przez pół godziny będzie stał na głowie, dokazał rzeczywiście tej nietrafnej sztuki (oparty o ścianę i wspierając się rękoma), lecz wkrótce potem dostał pomieszczenia zmysłów i to w tak niebezpieczny sposób, iż trzeba go było oddać do zakładu obłąkanych.

* **Królewiec.** Nauczycielowi Buttusowi, Niemcowi z Szytokarczmy w Prusach Wschodnich odebrano dodatki do pensji za skuteczne nauczanie języka niemieckiego za to, że podczas wyborów do sejmiku pruskiego głosował na liberała. Niemcy oburzeni są na to i chcą całą sprawę wytoczyć w sejmie pruskiem.

* **Wąbrzeźno.** Już od dłuższego czasu, bo od połowy grudnia r. z. niepokoi naszą okolicę banda złodziejska. Dnia 15 z. m. nawiedzili ci „nieproszeni goście“ gospodarza p. Franc. Guttmanna przy dużym dworcu i usiłowali skraść bryczkę ze stodoły co im się jednak nie udało. Natomiast zabrali większą ilość bielizny, która wywieszona była do suszenia i znajdowała się także w stodołę na klepisku; nadto skradli wagę do zboża i inne sprzęty gospodarskie. Wóz z podwórzem także uprowadzili, ale musiano ich spłoszyć, bo znaleziono go na roli sąsiada w kierunku dworca. W święto Krzech króli znów nawiedzili p. G. i ukradli z drugiego klepiska maszynę od sieczki, którą odkręcili od rozwerku. Ale przy tej „robocie“ widocznie ich spłoszono, gdyż maszynę zostawili na szosie o jakie 500 kroków odległej. W którą stronę złodzieje ci się udali, nie wiadomo. A zatem należy się mieć na baczności.

* **Człuchów.** Żona mularza Sch. pozostawiła w izbie kilka miesięczne dziecko, a sama poszła na pogrzeb. W jej nieobecności zapaliło się drzewo leżące za piecem do ususzenia. Gdy kobieta wróciła, był w mieszkaniu ogień, który wprawdzie zdołano zaraz ugasić, lecz dziecko udusiło się dymem.

* **Wałcz.** We wtorek wybuchł ogień u posiadziela Schulz w Gostomiu na wybudowaniu. W płomieniach zginęło 22 świni, żrebak i prawie cały żywy i martwy inwentarz. Sch. nisko tylko był zabezpieczony.

* **Lembork.** Zeszłego wtorku stała przed tutejszym sądem ławniczym niezamężna krawcowa Joanna Augusta Gryzkowska, oskarżona o oszustwo. Nawiedzała ona najwięcej księży, u których pod różnymi kłamliwymi pozorami wyludzała. 12 księży stawało na świadków, z których niektórzy dali jej skutkiem kłamliwych opowiadań aż do 34 marek wsparcia. G. skazano została na 5 mies. więzienia i koszt, które wynoszą około 300 mrk.

* **Gniezno.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w poniedziałek w Zernikach. Przy młóceniu zboża także urwała maszynę pomiędzy godz. 3 a 4 po południu nogę poza kolana maszyniście Mateckiemu. Nieszczęśliwego niezwłocznie odwieziono do lazaretu miejskiego, gdzie onegdaj rano umarł.

* **Poznań.** (Usiłowane zabójstwo). W nocy wczorajszej usiłował pozbawić życia pana Skrzydlewskiego, właściciela Ocieszyna, jego służący Nowakowski, były kelner. Podczas snu uczuł nagle p. Skrzydlewski gwałtowny ból. Gdy się obudził, ujrzał przed łóżkiem służącego z rewolwerem, z którego strzelił trzy razy. Pierwszy strzał wymierzył napastnik w usta, ale kula, wybiwszy p. Skrzydlewskiemu kilka zębów, utkwiała w pobliżu ucha. Drugi strzał ranił p. Skrzydlewskiego w głowę, ale rana nie jest podobno niebezpieczna, trzeci strzał chybił. Na krzyk ranionego nadbiegli domownicy, przytrzymali złoczyńcę i oddali go żandarmom przywołanym z Obornik. Obecnie znajduje się w tutejszym więzieniu śledczym. Razy zadane p. Skrzydlewskiemu nie grożą podobno jego

życiu, umieszczono go w klinice prywatnej p. dr. Mieczkowskiego. Służący Nowakowski napadł swego chlebodawcę w celu rabunku. Tegoż wieczora otrzymał bowiem p. Skrzydlewki przeszło 6000 marek od handlarza bydła, które dla pewności włożył pod poduszkę, o czym Nowakowski wiedział. Dziwne zachowanie się Nowakowskiego podpadło już handlarzowi bydła i zwrócił uwagę p. Skrzydlewskiemu, który jednak zapewniał, że ma uczciwego człowieka. Niestety, zawiódł się.

* **Poznań.** Za gęś, którą robotnica Wieczorek z ul. Polnej, handlarce na targu skradła i za fałszywe nazwisko, które przy aresztowaniu podała, skazała złodziejkę izba karna na 1 rok domu karnego, tydzień więzienia, utratę praw honorowych i dozór policyjny przez 5 lat. — Oszusta S. Jeżewskiego, który Bank Ludowy w Jeżycach o 10000 mk. skrzywdził i pieniądze te roztrwonił, skazała tutejsza izba karna na 9 miesięcy więzienia. Czasu spędzonego w więzieniu śledczym sąd nie uwzględnił. — Aresztowano murarza Sch. mieszkającego przy ul. Średniej, który żonę swoją, krótko po pogogu będącą w niemłosierny sposób skatował i się odgrzązał, że ją toporkiem zabije.

* **Kwilcz** (w Poznańskim). Gospodarz Andrzej z Kubowa, człowiek w sile wieku, około 40 lat, poszedł po nabożeństwie z kościoła, jak zwykle, do karczmy na „posiłek“. Nalykawszy się wódki do sytości, wieczorem wracał do domu. O dwa staje za wsią padł i nazajutrz rano znaleziono go nieżywego. Pozostawił żonę i 7 małych dzieci.

* **Wolsztyn.** Dorośla córka robotnika Przybyńskiego uskarżała się w sobotę wieczorem na silny ból głowy, wskutek czego udała się prędzej niż zazwyczaj na spacer. W niedzielę znaleziono ją martwą w łóżku. Przywołany lekarz konstatował, iż nagła śmierć nastąpiła w skutek zatrucia. Rodzina ta musiała zapewne spożyć popsute mięso, gdyż tak matka, jak i młodsze dzieci zachorowały pod objawami otrucia.

* **Berlin.** Podczas eksperymentalnego wykładu w chemii, w drugiej klasie katolickiej szkoły w Charlottenburgu, wpadła iskra elektryczna w naczynie z kwasem siarczanym, które natychmiast eksplodowało. Palący się plyn poparzył oprócz nauczyciela jeszcze 15 dzieci, niektóre z nich bardzo niebezpiecznie.

* **Z Warszawy** donoszą, że na stacji Strzygi zaaresztowano dwóch konduktorów pociągu osobowego, podejrzanych o zamordowanie podczas podróży młodej, jadącej samotnie panią. Jeden z pasażerów widział podobno, jak obydwaj napadli na nią, następnie wyrzucili ją z okna wagonu. Nieszczęśliwą znaleziono nieżywą na torze kolejowym.

☛ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się pomostwu swemu zniemczyć pozwoli.

Rożmaitości.

Kolej bez szyn. Ulicami Paryża przewijał się w tych dniach pociąg złożony z wozu motorowego i pięciu wagonów. Z powodu wielkiego ruchu jazda była powolna. Pociąg wjechał na podwórze pałacu elizejskiego, gdzie prezydent Loubet witał wynalazcom, którymi są bracia Rounard, dyrektorowie instytutu wojskowo-aeronaucznego. Próba na jazda wypadła dobrze. Istota wynalazku polega na tem, że za pomocą wału transmisyjnego siła z wozu motorowego udziela się wprost każdemu wagonowi.

Znów wypadek w menażeryi. Straszna scena rozegrała się przed oczyma heznie zebranej publiczności w menażeryi Droxlera w Paryżu. Droxler, który wszedł jak codziennie, do klatki ze lwami, napadła lwica i przewróciwszy na podłogę, pogryzła niebezpiecznie. Aby ocalić nieszczęśliwego pogromcę, do klatki wpadła żona jego, była śpiewa-

czka La Goulue, ale i na nią rzuciło się rozjuszone zwierzę, zadając jej kilka ran pazurami. Dopiero obecnemu w menażeryi policyantowi udało się zabić lwicę kilku wystrzałami z rewolweru. Całe to zajście krwawe trwało zaledwie 2 minuty. Publiczność, stósując się do życzenia żony pogromcy, zachowała się spokojnie, aby nie drażnić innych zwierząt.

Amerykański wyrok. Z Filadelfii donoszą o oryginalnym wyroku, jaki wydał sędzia tamtejszy, Betler, w procesie o odszkodowanie z powodu zerwanych zaręczyn. Oskarżony oświadczył się mianowicie pannie w niedzielę podczas przechadzki i został z miejsca przyjęty, nie powtórzył jednak nigdy oświadczenia. Sędzia orzekł wobec tego co następuje: „Ustawy pensylwańskie stwierdzają, że nie można żądać sądownie dopełnienia kontraktu zawartego w niedzielę, gdyż niedziela jest dla kontraktów „dies non“. Gdyby jednak skarżąca mogła udowodnić, że kontrakt ten zawarła innego dnia w tygodniu, to umowa byłaby ważną i obowiązującą.“

Wielki pożar szerzył się na kopalni w Dąbrowie w Królestwie polskim. W szybie „Redena“ wybuchł pożar i szerzył się z gwałtowną szybkością, ponieważ szyb był obity deskami. Wszelkie prace ratunkowe okazały się bezskuteczne, gdyż brak wody utrudniał gaszenie ognia. Spaliło się więc całe obicie szybu i wszystkie budynki na kopalni. Wielkie niebezpieczeństwo groziło kopalni i robotnikom, zatrudnionym na dole kopalni, bo gdyby ogień był się przedostał na dół kopalni, wówczas byłby przybrał ogromne rozmiary i byłby robotnikom odciał drogę. Przewidując grożące niebezpieczeństwo zjechał kierownik kopalni z kilkunastu nadgórnkami do kopalni i pod jego kierownictwem nasypało tamę piżarną, tak, że ogień nie mógł się dalej szerzyć. Wyrządzone przez pożar straty wynoszą 100000 rubli, które ponosi towarzystwo zabezpieczenia w Warszawie. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono, jednakowoż przypuszczać należy, że ogień w ten sposób powstał, że jeden z dozorców maszyn powiesił palącą się lampkę na obiciu szybu, które wskutek tego się zapaliło.

6711 uścisków ręki. Jak wiadomo, w dzień Nowego Roku każdy może wstąpić do Białego domu w Waszyngtonie i uściskać rękę prezydenta Stanów Zjednoczonych I w roku bieżącym podczas przyjęcia noworocznego, które trwało 3 godz. i 11 minut, przewinęło się przed prezydentem Rooseveltem 6711 osób, z których każda dłoń jego uściskała. Prezydent wytrzymał te uściski odważnie, nie okazując wcale zmęczenia.

Beatyfikacja polska. Pierwsza za rządów Piusa X. beatyfikacja odbyła się ma niebawem. W poczet błogosławionych policzeni zostaną trzej kapłani, którzy w r. 1619 ponieśli na Węgrzech śmierć męczeńską: ksiądz Marek Kriż, rodem chorwał ks. Stefan Pongracz T. J. siedmiogrodzianin i ks. Melchior Grodecki (herbu Radwan), zwany w aktach „Grodecius“. Rodzina błogosławionego O. Grodeckiego pochodziła z Gródka, pod Lwowem, on zaś sam urodził się w r. 1584 w Cieszynie. Młody, niezwykle żarliwy wyznawca wiary, Melchior, wysłany został przez zakon OO. Jezuitów, którego był chlubą, na Węgry, w charakterze kapelana wojskowego i tu, wśród ówczesnych krwawych zamieszek religijno-politycznych wraz z dwoma powyżej wymienionymi towarzyszami na rozkaz Rakoczego w roku 1619 stracony. Proces beatyfikacyjny w Rzymie już ukończono tak, że jeszcze w pierwszej połowie r. b. otrzyma Cieszyn nowego patrona.

Samobójstwo popełnił w roku 1902 w Prusach 5728 mężczyzn i 1489 kobiet. Przyczyny do tych targnięć się na życie własne były najrozmaitszej natury.

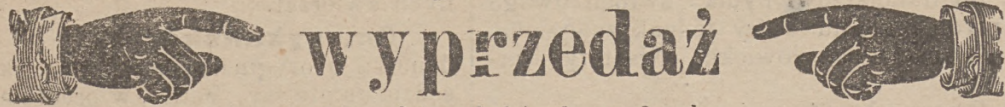
Od Redakcyi.

Do Hessler. Kalendarze wysłaliśmy. Należą nam się 2 marki. Miłe pozdrowienie.

L. Hirschfeld,

Olsztyn, ulica Prosta. 34.

Po ukończeniu sezonu urządzam od 18 stycznia do 15 lutego



wyprowadza

czysto wełnianych i bardzo modnych

materii latowych dla panów.

Z powodu przepelnienia mego składu po znacznie zniżonych cenach.

Jako szczególnie dobre polecam

- Czarny kamgarn szewiot 140 cm. szeroki dotąd za łokieć 2,50 teraz 1,80 m.
- Czarny kamgarn-szewiot 145 cm. szeroki dotąd za łokieć 3,00 teraz 2,25 m.
- Czarny Coatnig szewiot 145 cm. szeroki dotąd za łokieć 4,50 teraz 3,00
- Czarno-szary i modny szewiot 145 cm. szeroki dotąd za łokieć 4,00 teraz 2,75 m.
- Szewiot-szary w paski 145 cm. szeroki dotąd za łokieć 4,50 teraz 2,25 m.

Nadarza się więc Szan. Publiczności okazja

po wyjątkowych cenach tanio zakupu.

Ubrania wykonywane będą pod gwarancją za dobry krój i leżenie.

Polecam:

centryfugi „Zenith“ i „Planet“
najlepsze w najpraktyczniejszej
konstrukcji.

Motory spirytusowe
najnowszej konstrukcji, wolno-
chodzące, jako i wszelkie

maszyny rolnicze

Udzielam korzystnej odpłaty, za
gotówkę wysokiego rabatu. Wszy-
stkie maszyny dostawiam franko
do najbliższej stacji kolejowej
kupującego.

F. Klodziński,

handel maszyn rolniczych,
Olsztyn, ul. Jakobowa (Jacobstr.) 5.
4 i 5 zastępców (agentów)-
jeszcze przyjmę.

Posiadłość

składająca się z 21 mórg roli wtem-
laci i torf z budynkami, szopą stodołą
i murowanym budynkiem mieszkalnym
chęć dobrowolnie sprzedać.

Józef Biernath

w Frejtach przy Pasymiu.



SKŁAD TRUMIEN

Jakób Lewandowski

róg ulicy Dolnej i Tylnej kościelnej
poleca swój wielki

skład trumien

drewnianych jako i metalowych
i ohleki dla niebożczyków,

jako i wewnętrzne i zewnętrzne przybory do trumien,
przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

L. Hirschfeld.

Olsztyn, ulica Prosta nr. 34.

Po ukończonym sezonie

wyprowadza

od poniedziałku 18 stycznia
do piątku 25-lutego

następujące towary po rzeczywiście **zniżonych cenach:**
Piótno do koszul 81 cm. szer. dawniej łokieć 25 fen.,
teraz 18 fen.

Lanon dawniej 130 cm. szerokie dawniej łokieć 60 fen.,
teraz 38 fen.

Dowłas na prześcieradła 130 cm. szerokie dawniej łokieć 60
fen., teraz 38 fen.

Dowłas na prześcieradła 152 cm. szerokie dawniej łokieć
70 fen., teraz 55 fen.

Dimité 130 cm. szerokie dawniej łokieć 70 fen., teraz 48 fen.

Ręczniki 50 cm. szerokie dawniej łokieć 25 fen., teraz 15 fen.

Danast do ręczników 50 cm. szerokie dawniej łokieć 40
fen., teraz 28 fen.

Wsyppy od 15 fen. począwszy do 25 fen. za łokieć.

Barchany do koszul od 8 do 30 fen. za łokieć.

Materie **na bluski** w wielkim wyborze od 10 fen. Ko-
wnieź znaczna ilość długich „Capes“ od 5,75 do 7,75 m.



Resztki

sprzedaje teraz po **każdej** przystępnej cenie. Z powodu
przepelnienia składu sprzedaje teraz po znacznie zniżonych
cenach i nadarza się Szan. Publiczności okazja bardzo
taniego zakupu.

Szanownemu Panu

Franciszkowi Klein w Hessler,

w dniu jego godnych urodzin składamy mu nasze i ajserdecz-
niejsze życzenia, zdrowia i szczęścia w tym Nowym Roku!
Przy dzisiejszym dniu radości, — Który Twym urodzin
słynie, — Życzym wszyscy obfitości, — Niech sto lat życia
Twego płynie, — Niech Cię wieńczy szczęście stałe, — W
każdej życia twego chwili, — Niech ci służy zdrowie trwałe,
— Niech Ci Bóg łaski przychyli, — Niezapomniem też o
tobie, — Jak się zejdzem u cię w koło, — Więc wykrzyk-
niem Ci wesolo, — A wykrzyknem po trzykrotnie, — Ze
aż Hessler cały skoknie.

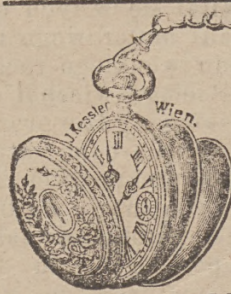
M. L. J. P. A. P. F. P. J. R. A. N. A. W.
J.O. J. J. M. L. W. Lengowski

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie na-
tychmiast **August Hoch**
kował w Spręcowie.

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 23 stycznia przed połu-
dniem o wpół do 10-tej w Parkwe-
dzie drzewo na potrzeby według zapasu
i zapotrzebowania z obwodów Dąbrów-
ka, Polejki i Buchwałd.



Za darmo!

**130 sprzętów
za 6,90 mrk.**

kilka fabryk zegar-
ków kieszonkowych
powierzylimy mi sprze-
daż tychże po jak

najniższej cenie. I zega-
rek remontarowy, 36-
godz. gwarancję dwu-
letnią, 1 łańcuszek z
sztucznego złota, garni-
tur guziczków mankie-
towych i do koszul z
złota double, także pier-
ścionek, spinkę krawa-
tową, kieszonkowe przy-
bory toaletowe, dobrą kaletę, tabakierkę niklową, piękne album wie-
deńskie, 3 łyżeczki stołowe, z srebra Britania, 3 pozłacane widelce i
noże, 6 chustek, cygarniczkę, krawat i 100 drobn. rzecz. dla gospo-
dyni domu. U mnie kosztuje to wszystko razem tylko **6,90 mrk.**
Zegarek zatem jest darmo. Z pięknym zegarkiem damskim zbiór ca-
ły kosztuje 10 m. Otrzymać można powyższe sprzęty za zaliczką
pocztową od składu fabryk zegarków.

Jos. Kessler w Wiedniu (Wien) IX/Inr. 66e.

W razie, gdyby się co nie spodobało, pieniądze przysyłam z powrotem.